

BP DONALD J. SANBORN

BERGOGLIO

O ŻYDACH I ATEISTACH

**MODERNISTYCZNY RELATYWIZM
PRAWDY DOGMATYCZNEJ**



KRAKÓW 2013

www.ultramontes.pl

Bergoglio o Żydach i ateistach

Modernistyczny relatywizm prawdy dogmatycznej ⁽¹⁾

(Artykuł z września 2013)

BP DONALD J. SANBORN

Drodzy katolicy,

"Żydzi zachowali swoją wiarę w Boga". To słowa Bergoglio skierowane do włoskiego ateisty, dziennikarza Eugenio Scalfari, który pogratulował Bergoglio "encykliki" o wierze (całkiem możliwe, że ten ateista jest jedyną osobą na świecie, która przeczytała ją w całości, o ile rzeczywiście to zrobił). Ta reakcja na list Scalfariego została opublikowana 7 sierpnia we Włoszech, a następnie na całym świecie. Najbardziej znana jest z tego, co Bergoglio mówi o ateistach, ale nie powinniśmy przemilczeć tego heretyckiego komentarza na temat "wiary" Żydów.

Całe zdanie Bergoglio brzmi tak: **"Wraz z apostołem Pawłem mogę powiedzieć, że nigdy nie osłabła wierność Boga wobec przymierza zawartego z Izraelem i że przez okrutne doświadczenia minionych stuleci Żydzi zachowali swoją wiarę w Boga"**.

Czy Żydzi wierzą w prawdziwego Boga? Nie, nie wierzą. Nie mamy tu na myśli Żydów, którzy przez niezawinioną ignorancję, *uważają*, że czczą prawdziwego Boga, i którzy pragną czcić prawdziwego Boga. Mówimy o religii żydowskiej obiektywnie.

Powszechną nauką płynącą z Pisma Świętego jest to, że Żydzi generalnie odpadli od prawdziwej wiary przez odrzucenie Chrystusa jako prawdziwego Mesjasza i jako Syna Bożego.

Pismo Święte jest jednoznaczne:

"Jeśli ja sam siebie chwale, niczym jest chwała moja. Jest Ojciec mój, który mnie uwielbia, o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym, a nie poznaliście go; ale ja go znam" (Jan VIII, 54-55).

"Rzekli mu więc: Gdzież jest twój Ojciec? Odpowiedział Jezus: Ani mnie nie znacie, ani Ojca mego; gdybyście mnie znali, to byście zapewne i Ojca mego znali" (Jan VIII, 19).

"Ten jest antychrystem, kto zaprzecza Ojca i Syna. Każdy, kto zaprzecza Syna, nie ma ani Ojca; kto wyznaje Syna, ma i Ojca" (I Jan. II, 22-23).

"A każdy duch, który rozrywa Jezusa, nie jest z Boga i ten jest antychryst" (I Jan IV, 3).

Istnieją ponadto liczne przypowieści Chrystusa odnoszące się do odstępstwa Żydów wynikłego z odrzucenia Go jako prawdziwego Mesjasza.

Zupełnym fałszem jest zatem mówienie, że Żydzi "zachowali swoją wiarę w Boga", ponieważ przedmiotem boskiej wiary, która jest cnotą wlaną przez Boga, może być jedynie Boska prawda. Błąd nie może być przedmiotem Boskiej wiary, tzn. nie możemy uwierzyć z pomocą Boskiej wiary w coś sprzecznego z nauczaniem Kościoła katolickiego.

Jest to prawdą, i to bez względu na wszelkie działania w "dobrej wierze" lub z "dobrymi intencjami". Chociaż nieprzewycięzalna niewiedza (*ignorantia invincibilis*) może uwolnić od winy nie przyjęcia wiary katolickiej, to nie może uczynić przedmiotem Boskiej wiary czegoś sprzecznego z Boskim objawieniem.

Analogicznie, nasze umysły, opierające się na fundamentalnych regułach rozumowania, nie zdołają zobaczyć ani zrozumieć czegoś, co przeczy tym podstawowym zasadom. Na przykład, kwadratowe koło jest dla naszego intelektu bezsensownym pojęciem. Nie możemy go znać, bo jest wewnętrznie sprzeczne. Tak więc umysł nie może przystać z pomocą Boskiej wiary na coś sprzecznego z objawieniem.

Jakiegokolwiek błędy przyjęliby i wierzyli w nie niekatolicy, to czynią to według ludzkiej wiary. Wyznają je w oparciu o autorytet jakiegoś człowieka, a nie autorytet Boga.

Bóg dzisiejszych Izraelitów nie jest Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. Tenże prawdziwy Bóg, którego czcili w Starym Testamencie ma Syna, Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest Zbawicielem świata. Odrzucając Chrystusa, Żydzi ukształtowali sobie nowego i fałszywego boga.

Ten fałszywy bóg nie może być przedmiotem boskiej wiary. Herezją Bergoglio jest to, że nazywa "wiarą" to, co obiektywnie jest odstępstwem. To tak, jakby Mojżesz – po zejściu z góry Synaj widząc Izraelitów oddających cześć złotemu cielcowi – powiedział: "Żydzi zachowali swoją wiarę w Boga". W rzeczywistości, apostazja Żydów odrzucających Chrystusa była gorsza niż ich apostazja przy czczeniu cielca.

Według Bergoglio, ateści znajdują usprawiedliwienie

W tym samym liście do włoskiego dziennikarza, Bergoglio złożył następujące oświadczenie dotyczące ateistów:

"Przede wszystkim, można zapytać czy Bóg chrześcijan przebacza tym, którzy nie wierzą i nie poszukują wiary. Biorąc pod uwagę, że – co jest sprawą kluczową – miłosierdzie Boga nie ma granic to, jeśli ktoś z sercem szczerym i skruszonym prosi o zmiłowanie, w przypadku tych, którzy nie wierzą w Boga, sprawa polega na słuchaniu swojego sumienia. W gruncie rzeczy, słuchanie i podporządkowanie się mu oznacza podjęcie decyzji o tym, co jest postrzegane jako dobre lub złe. Dobro lub zło naszego zachowania zależy od tej decyzji".

To stwierdzenie jest *obciążone* zarówno herezją jak i błędem. Herezją jest to, że ateista może osiągnąć usprawiedliwienie bez nadprzyrodzonej wiary. Jest to sprzeczne z orzeczeniem Soboru Trydenckiego.

Ateista to – z definicji – ktoś odrzucający istnienie Boga, nawet mimo tego, że daje się On poznać naturalnym światłem rozumu. Sobór Watykański w 1870 roku zdefiniował jako dogmat, że istnienie Boga jest dostępne dla rozumu, cytując świętego Pawła: "Gdyż niewidzialne Jego przymioty, od stworzenia świata, przez zrozumienie tych rzeczy, które są uczynione, bywają poznane, wieczna też moc Jego i Bóstwo; tak że nie mogą być wymówieni" (Rzym. I, 20). Święty Paweł odnosi się do bałwochwalców, którzy nie rozumieją duchowości i jedności Boga, chociaż te Boskie atrybuty są bezpośrednio dostępne dla naturalnego światła rozumu. W związku z tym, *nie mogą być wymówieni*, tzn. nie mogą powoływać się na nieprzewycięzalną ignorancję, która jest niezawiniona i uwalnia od grzechu.

Jeśli tak jest w przypadku bałwochwalców, to cóż powiemy o ateście? Bergoglio próbuje wykazać, że ateista negując istnienie Boga, mógłby działać z "czystym sumieniem" tj., mógłby przeczyć istnieniu Boga z powodu nieprzewycięzonej i usprawiedliwionej niewiedzy. Jeśli działa w "dobrej wierze" – twierdzi Bergoglio – to może uzyskać od Boga przebaczenie.

Bergoglio poważnie sprzeniewierza się katolickiej nauce o sumieniu. Prawdą jest, że sumienie, które jest obiektywnie w błędzie, lecz błędzi w dobrej wierze, usprawiedliwia z grzechu błędzącą osobę. Jest również prawdą, że człowiek musi słuchać błędzącego sumienia, *pod warunkiem, że jego niewiedza nie jest zawiniona przez niego samego*. To ostatnie zastrzeżenie ma kapitalne znaczenie.

Zilustruję to przykładem. Chirurg, mający wykonać amputację nogi jest po sumiennej weryfikacji absolutnie pewien, że musi być usunięta lewa noga pacjenta X. Bez żadnej własnej winy i bez możliwości dowiedzenia się o tym, dochodzi do zamiany pacjenta X na pacjenta Y. Pacjent Y ma mieć usuniętą prawą nogę. Jeśli w tej sytuacji chirurg amputuje lewą nogę pacjenta Y, uważając – bez żadnej winy z własnej strony – że operuje pacjenta X, to dokona tego okropnego czynu z *czystym sumieniem* i dlatego jest wolny od winy.

Jednakże, inny chirurg, który ma właśnie operować pacjenta, nie jest pewien czy należy amputować lewą czy prawą nogę. Myśli sobie: "To zbyt kłopotliwe by dowiadywać się teraz, o którą to nogę chodzi; jestem prawie pewien, że to prawa noga". Okazuje się, że nie ma racji. W takim przypadku, działa w świadomej niewiedzy, ponieważ przez zwyczajną rzetelność mógł jej uniknąć. Takie sumienie nie jest normą ludzkiego działania i dlatego zostanie pociągnięty do odpowiedzialności i uznany winnym tego czynu. Chociaż nie miał żadnych złych zamiarów wobec pacjenta, to wyrządził szkodę działając w świadomej niewiedzy.

Wracamy więc do naszego pytania: Czy ateista może działać w nieprzewidywalnej niewiedzy dotyczącej istnienia Boga? Odpowiedź brzmi: **absolutnie nie**. Nie jest możliwe, aby nie wiedzieć o istnieniu Boga, tak samo jak jest niemożliwe by być nieświadomym podstawowych zasad rozumowania, albo tego, że $2 + 2 = 4$.

Ateista to ktoś świadomie odrzucający prawdę poświadczoną przez całą ludzkość od Adama i Ewy: istnienie Boga. W tej kwestii nie ma możliwości, aby mówić o niewinności lub niezawinionej niewiedzy. *Jest* możliwe, że ludzie mogą błędzić przez niezwykłą niewiedzę dotyczącą jakichś Jego atrybutów, lecz nie mogą bez winy błędzić, jeśli chodzi o Jego istnienie i Jego duchowość.

Ponadto, Bergoglio znowu przejawia poważne braki inteligencji, ponieważ jeśli ateista działa w dobrej wierze – jak sam mówi – to nie musi prosić o wybaczenie. Nie musimy spowiadać się z win popełnionych w dobrej wierze, chociaż obiektywnie były one grzeszne, ponieważ nieprzewidywalna niewiedza uwalnia od grzechu, choć nie *usprawiedliwia* zła, które czynimy. Nieprzewidywalna niewiedza chirurga nie czyni z amputacji niewłaściwej nogi czegoś dobrego.

Natura sumienia

Sumienie nie jest jakąś specjalną zdolnością naszych umysłów umożliwiającą dostrzeżenie moralnej prawdy. Jest to natomiast jedynie osąd naszego intelektu dotyczący słuszności bądź niesłuszności czynu, którego mamy właśnie dokonać. Jest to zastosowanie prawa moralnego do tego, co mamy właśnie zrobić. Sumienie uzyskuje informacje od prawa moralnego i stosuje je do indywidualnych czynów.

Jak ateista stosuje prawo moralne, jeśli nie wierzy w Boga? Jak może istnieć prawo moralne, jeśli nie ma Boga? Kto jest ustawodawcą, jeśli nie ma Boga? Dlaczego jesteśmy zobowiązani robić cokolwiek, jeśli nie ma Boga?

Jeśli nie ma Boga, to dlaczego niewłaściwym miałyby być opuszczenie Mszy w niedzielę i zamiast tego pogranie w golfa?

Mówienie, że ateista jest usprawiedliwiony przez to, że słucha się swego sumienia to jakby mówić, że można coś zmierzyć bez istnienia obiektywnego środka miary, tj., linijki. W Paryżu, na przykład, jest przechowywany w bezpiecznym miejscu standardowy metr, na którym opiera się cały system metryczny. Jeśli nie ma ostatecznego i niezmiennego wzorca miary, to wszystkie pomiary i wszystkie linijki na świecie tracą swoje znaczenie. To samo można powiedzieć o sumieniu pod nieobecność Boga. Staje się ono bez znaczenia, ponieważ nie ma żadnego prawa moralnego albo reguły, do której można by porównać czyn, jakiego się właśnie chce dokonać.

Nadprzyrodzona wiara jest absolutnie konieczna do usprawiedliwienia i zbawienia

Bergoglio stwierdza w tym oświadczeniu, że osoba, która nie ma cnoty nadprzyrodzonej wiary może być usprawiedliwiona, tzn., może być w porządku przed Bogiem, może być bez grzechu. Ateista z definicji nie ma wiary. Jak może uzyskać to usprawiedliwienie? Odpowiedź Bergoglio: słuchając swojego sumienia.

Przekonaliśmy się, że jego stwierdzenie jest absurdalne, ponieważ sumienie jest dla ateisty niemożliwością. Absurdalność jest jednakże najmniejszym z jego problemów, ponieważ jest **herezją** twierdzić, że bez nadprzyrodzonej wiary można zostać zbawionym.

Sobór Trydencki głosi:

"Kiedy św. Paweł mówi, że człowiek jest usprawiedliwiony «przez wiarę» i «bez żadnej zasługi», **to należy te słowa rozumieć tak, jak je stale i zgodnie Kościół katolicki przyjmował i wyjaśniał. Dlatego mówi się, że jesteśmy usprawiedliwieni przez wiarę, ponieważ «wiara jest początkiem naszego zbawienia», fundamentem i korzeniem wszelkiego usprawiedliwienia; «bez niej niemożliwą jest rzeczą podobać się Bogu»**" [podkreślenie dodane].

Czytelnik powinien zwrócić uwagę na *zobowiązanie*, jakie Sobór nakłada na tę interpretację, co świadczy o uroczystym charakterze magisterium. Końcowy cytat pochodzi z Listu świętego Pawła do Żydów XI, 6.

Ponadto, Sobór Watykański w 1870 roku ogłosił:

"Ponieważ «bez wiary niemożliwą jest rzeczą podobać się Bogu» i dostąpić uczestnictwa Jego synów, dlatego nikt nie otrzymuje bez niej usprawiedliwienia ani też nie osiągnie życia wiecznego, jeżeli w niej «nie wytrwa aż do końca» [Mt. X, 22; XXIV, 13]".

"Jeśli kto przeczy istnieniu jedyne, prawdziwego Boga, Pana i Stwórcy rzeczy widzialnych i niewidzialnych – niech będzie wyklęty".

"Jeśli ktoś powie, że jednego i prawdziwego Boga, Stwórcę i Pana Naszego, nie można poznać ze stworzeń w sposób pewny przy pomocy naturalnego światła rozumu – niech będzie wyklęty".

Ta deklaracja Soboru i jego uroczyste anatemy uderzają zarówno w ateistę, którego nie może usprawiedliwić niewiedza oraz w Bergoglio, który próbuje umieścić w niebie nieposiadającego nadprzyrodzonej wiary ateistę.

Wniosek: Bergoglio jest publicznym heretykiem, a ateści idą do piekła.

"Absolutna" prawda Bergoglio jest względna

W tym samym liście do ateisty, Bergoglio stwierdza:

"Po drugie, pyta mnie Pan, czy myśl, wedle której nie ma żadnego absolutu, a więc również absolutnej prawdy, lecz tylko seria prawd względnych i subiektywnych, jest błędem lub grzechem. Na początek, nie mówiłbym, nawet w przypadku wierzących, o prawdzie «absolutnej» w tym sensie, że absolutne jest to, co jest oderwane, co pozbawione jest wszelkiej więzi... Otóż, prawda jest relacją! Jest to tak prawdziwe, że każdy z nas pojmuje i wyraża prawdę,

wychodząc od siebie: od swojej historii i kultury, od sytuacji, w której żyje, itd. Nie znaczy to jednak, jakoby prawda była subiektywna i zmienna. Oznacza to, że dana jest nam wyłącznie jako droga i życie".

Mamy oto kolejny dowód na występujący u Bergoglio brak podstaw edukacji połączony z ograniczonym umysłem. Sam termin *absolutny* oznacza coś nieposiadającego żadnego związku z czymkolwiek innym. *Względny* jest jego dokładnym przeciwieństwem i wskazuje, że coś podlega jakiemuś porządkowi albo relacji z czymś innym. Dlatego coś nie może być jednocześnie zarówno absolutne jak i względne i to w tym samym aspekcie.

Powyższe starania Bergoglio, aby coś mogło istnieć na dwa sposoby, tzn., absolutna prawda, która jest zależna od naszej kultury, historii i działalności – to czysty modernizm. Ponad sto lat temu modernistyczny filozof Blondel wyłożył teorię głoszącą, że coś nie jest prawdziwe *dla nas* dopóki nie wprowadzimy tego w czyn.

Jeśli prawda jest absolutna, to jaki wpływ na nią może mieć kultura i historia? Co ma do tego sposób życia? Woda zawsze będzie H₂O, w każdej kulturze i czasie i to bez względu jak jej będziemy używać. To samo można by powiedzieć o $2+2 = 4$ i o wszystkich dogmatach Kościoła katolickiego. Koncepcja, że dogmaty są uwarunkowane przez kulturę i historię została potępiona przez świętego Piusa X w encyklice *Pascendi*.

Trzeba również zdawać sobie sprawę, że modernista wierzy w historycyzm. System ten przyjmuje wszystkie dogmatyczne formuły pochodzące z przeszłości, lecz "pojmuje" je w ich "historycznym kontekście". Oznacza to na przykład, że dogmatyczna formuła mogła być rozumiana w jeden sposób na Soborze Trydenckim, jednak teraz może być już rozumiana w inny sposób.

To nic innego jak tylko kiepskie maskowanie relatywizmu prawdy. A ponadto, jest to herezja.

Wszystko to wywodzi się z *Vaticanum II*

Proponowane przez Bergoglio rozgrzeszenie ateisty, opierające się na "prawości" jego "sumienia", jak również jego nonsensowna analiza "absolutnej" prawdy wypływają jako bezpośrednie wnioski z tego, co zostało wyrażone w dokumencie *Vaticanum II* o wolności religijnej – *Dignitatis humanae*.

Ponieważ ekumenizm był zdeklarowanym celem modernistów przy zwołaniu i przejęciu *Vaticanum II*, to koniecznym było ugruntowanie relatywizmu jako filozofii i myśli przewodniej Kościoła. Jakże bowiem Kościół katolicki mógłby wprowadzać ekumenizm skoro głosi, że jego dogmaty są prawdami absolutnymi, do których wszyscy muszą przyłgnąć pod groźbą wiecznego potępienia?

Relatywizm, z drugiej strony, to zabójca dogmatu, działający równie szybko i skutecznie jak aerozolowy rozpylacz do zwalczania insektów. Relatywizm przyzwala na ekumenizm i ponadto *dopomina się* wolności religijnej, tzn., pierwszeństwa sumienia przed obiektywnymi dogmatami. Innymi słowy, wszystko – łącznie z Bogiem – musi szanować nakazy ludzkiego sumienia, ponieważ te nakazy są rezultatem prawdy – takiej, *jaką widzi to sumienie*.

Dlatego też nikt, nawet Bóg, nie ma prawa was przymuszać, jeśli podążacie za nakazami własnego sumienia. Taka doktryna czyni z sumienia autora prawdy, a z nieznamości prawdziwej wiary nawet nie przyczynę *tłumaczącą* winę, ale zamiast tego przyczynę *uzasadniającą*. Według nieszczęsnej nauki *Vaticanum II*, człowiek dostępuje usprawiedliwienia myśląc, co tylko mu sumienie dyktuje i żadna ludzka władza nie ma prawa przymuszać go do innego postępowania, skoro właśnie od Boga uzyskał *prawo* do wprowadzania w życie nakazów sumienia.

Zarzut: Jesteśmy zobowiązani słuchać się naszego sumienia, inaczej grzeszymy. Dlatego mamy prawo robić to, co nam dyktuje nasze sumienie.

Odpowiedź: Mamy obowiązek słuchać naszego sumienia, to prawda, lecz ludzkie sumienie, czy to prawidłowo czy też nieprawidłowo uformowane, nie ma żadnego wpływu na obiektywną moralność czynu. Sumienie niewłaściwie ukształtowane, jak wyżej wspomniałem, nie usprawiedliwia czynu i nie tworzy samoistnie prawa do popełnienia złego uczynku. Wszelkie prawo ma oparcie w Bogu i Bóg nie może udzielić prawa do uczynienia czegoś, co jest obiektywnie złe, ponieważ byłoby to sprzeczne z Jego istotą, albo w pewnym analogicznym sensie, "sprzeczne z *Jego* sumieniem".

Doktryna relatywizmu, razem z jej szpetną córką – wolnością religijną, jest niczym innym jak tym, co szatan obiecywał Adamowi i Ewie: "będziecie jako bogowie, znając dobre i złe". Nie będziecie już dłużej podlegać Bogu jako waszej Pierwszej Prawdzie i ostatecznemu celowi, lecz sami będziecie

rozstrzygać, co jest właściwe, prawdziwe i dobre, bez żadnego oglądania się na kogoś innego. Sami dla siebie będziecie prawem. Będziecie Absolutem, z którym wszystkie inne rzeczy są związane.

"Ośmielam się powiedzieć, że nigdy Kościół nie miał się tak dobrze, jak dzisiaj. Kościół nie upada: jestem pewien, jestem pewien!"

Jest to wypowiedź Bergoglio pochodząca ze spotkania z duchowieństwem diecezji rzymskiej w Bazylice św. Jana na Lateranie, 16 września 2013 roku. Jest tak absurdalna, że nie wymaga komentarza. To tylko jeszcze jedna wskazówka jak niewiarygodnie ograniczony jest ten człowiek.

Może powinien przeczytać *The Wanderer*, który przytacza wyniki sondażu *Irish Time* mówiącego, że tylko 37.5% irlandzkich studentów katolickich "wierzy w Boga" i że 83.5% uważa, że przerwanie ciąży powinno być legalne. W 2011 roku 84.16% całej populacji przyznawało, że jest katolikami, podczas gdy tylko 57.8% studentów to potwierdzało. 61% stwierdziło, że nie bierze udziału w lokalnych ceremoniach religijnych i czynnościach, podczas gdy ci, którzy odpowiedzieli "tak" przyznali, że uczestniczyli w nich tylko jeden do trzech razy w roku. Tylko 32.2% wierzy, że Komunia Święta to Ciało i Krew Chrystusa. Tylko 13.7% przyznało, że wyznaje religię z powodu mocnej wiary.

Ale Kościół "nigdy nie miał się tak dobrze, jak dzisiaj".

(...)

Jednakowoż jedno jest pewne, to mianowicie, że Bergoglio ma program reform, który sprawia, że poprzedni "papieże" *Novus Ordo* wyglądają przy nim jak ministranci.

Wasz szczerze oddany w Chrystusie,

Bp Donald J. Sanborn

Rektor

Artykuł z: "Most Holy Trinity Seminary Newsletter", September 2013. (2)

Tłumaczył z języka angielskiego Mirosław Salawa

Przypisy:

(1) Tytuł od red. *Ultra montes*.

(2) Por. Bp Donald J. Sanborn, a) [Jorge Bergoglio. Nasz najlepszy argument na istnienie wakatu Stolicy Apostolskiej.](#) b) [Bergoglio wypowiada wojnę tradycjonalistom.](#) c) [Jorge Bergoglio, liturgiczny progresista i skrajny ekumenista o marksistowskich tendencjach.](#) d) ["Kanonizacje" Jana XXIII i Jana Pawła II.](#) e) [Konklawe przegranych i manipulacje Ratzingera co do Vaticanum II.](#) f) ["Sobór Watykański II" – największa katastrofa w historii świata.](#) g) [Rozkład religii Novus Ordo.](#) h) [Sprzeczność Vaticanum II z nauczaniem Kościoła katolickiego.](#) i) [Sprzeciw wobec zmian soborowych a niezniszczalność Kościoła.](#) j) [Perspektywa pojednania FSSPX z modernistami.](#)

2) Mario Derksen, [Habemus Bergoglio. Antypapież Franciszek i soborowy kościół.](#)

3) Ks. Marian Morawski SI, [Asemityzm. Kwestia żydowska wobec chrześcijańskiej etyki.](#)

4) O. Parteniusz Minges OFM, [O religii żydowskiej po ustanowieniu chrześcijaństwa.](#)

5) Ks. Adam Kopyciński, [Bezwyznaniowy.](#)

6) Ks. Antoni Langer SI, [Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów.](#)

7) Ks. Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.](#) b) [Zarys dogmatyki katolickiej.](#) c) [Modernistyczny Neokościół.](#)

8) Ks. Stanisław Miłkowski, [O modernizmie.](#)

9) Ks. Antoni Brzeziński, [Rys dziejów świętego Soboru Trydenckiego.](#)

10) Św. Pius V, Papież, [Katechizm Rzymski według uchwały świętego Soboru Trydenckiego.](#)

11) Kardynał Gousset, Arcybiskup w Reims, [Teologia moralna dla użytku plebanów i spowiedników.](#)

12) P. Christianus Pesch SI, [De differentia fidei in catholicis et in asseclis sectarum.](#)

(Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXIII, Kraków 2013